

Rok 24. PRENUMERATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,30 m., z odnoszeniem do domu 1,45 m., miesz. 60 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, środa 25 kwietnia 1906. Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRENUMERATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,80 mk., z odnoszeniem do domu 1,65 mk. INSERATY od wiersza drobn. 25 f. REKLAMY 75 f. nie zwracaja. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15. Nr. 94.

Przedpłata na maj i czerwiec.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

80 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina“ w ekspedycyi, przy ul. Wodnej nr. 15 i w ajencyach za *80* fen.

„Wielkopolanin“ zapisany jest w cenniku pocztowym we wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste 2 Abth. U Poln. Seite 503. W Austryi Oostr. Ztg.-Preis-Verz. 312.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: *„Ognisko domowe“* i *„Obronę prawną.“*

„Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie. Abonenci „Wielkopolanina“ otrzymują *„Pasiekę“* za niższą opłatą.

Nos dla tabakiery — a nie przeciwnie!

Dzisiejszy ustrój sądowo-polityczny w dzielnicach polskich państwa pruskiego, każe nam zapominać o owej gadce, jaką głoszono za czasow Fryderyka II, kiedy to ów młynarz w Poczdamie, nie chciał sprzedać wiatraka królowi a król chciał go nabyć koniecznie i groził, że młynarza zmusi, a ten na to odpowiedział: oho, jeszcze są sędziowie w Berlinie!

Powód do tego ujemnego powyższego twierdzenia daje nam następująca sprawa:

Do komisyi jurystycznej sejmu pruskiego doszła petycya burmistrza z Kruświcy, który podał wniosek o utworzenie sądu okręgowego w Kruświcy.

Burmistrz tę petycyą w ten sposób uzasadnia: Miasto Kruświca liczy obecnie 2940 mieszkańców. Położonem jest nad Gopłem — należy do sądu okręgowego w Inowrocławiu w oddaleniu szesnastu i pół kilometra. Okręg kruświcki liczy trzydzieści cztery dominiów, dwadzieścia dziewięć gmin i przeszło trzynaście tysięcy ludności. Miasto położonem jest w środku tego okręgu. W mieście jest dwóch lekarzy, aptekarz, oficer okręgowy, komisarz obwodowy, dwóch weterynarzy, trzech duchownych, pocztmistrz i dwóch dyrektorów fabryk. Szczególniej cukrownia przyczynia się do tego, że miasto jest środkiem ruchu handlowego. Także stosunki szkolne są pomyślnemi, a mieszkań dla urzędników sądowych nie zabraknie. Niedogodnością jest to, że pewna liczba nad granicą »rosyjską« (wyraz »polską«, nie mógł panu burmistrzowi z pod pióra w tej petycyi wypłynąć. Uwaga red.) położonych osad ma trzydzieści siedm kilometrów oddalenia od sądu w Inowrocławiu — tak, że mieszkańcy zbyt daleką mają drogę wozową w znacznej części na terminy sądowe. W Inowrocławiu jest dziesięciu sędziów z odpowiednią ilością urzędników sądowych, zatem łatwo możnaby dwóch sędziów odłączyć, a osadzić ich w Kruświcy.

Po odczytaniu treści tej petycyi komisarz rządowy w imieniu ministra dał odpowiedź odmowną, a tak ją uzasadnił:

Wniosek miasta Kruświcy minister sprawiedliwości odrzucił — albowiem sprawy sądowe wymagałyby czynności tylko jednego sędziego — a urządzeniu sądu w Kruświcy wobec urzędowania jednego sędziego opiera się ta okoliczność, że w stronach gdzie zamieszkuje ludność mieszana, co do władania językiem należy unikać zbyt małych (co do liczby) urzędników. —

Ludność Kruświcy i otaczającego miasto okręgu jest przeważnie polską. W takim okręgu jeden sędzia, dwóch urzędników niższych sądowych, jeden komornik, jeden woźny — »wszyscy stanowią za małą liczbę, aby mogli wzmacniać niemczyznę! Tem więcej, że tłomacz sądowy i woźny musieliby być polakami. Przytem jeszcze adwokat polak wzmacniałby żywioł inteligencyi polskiej.«

Tej małej liczbie urzędników, niemców nie pozostałoby nic innego, jak niegodna dla ich narodowości ostateczność, albo dozwolenie popierania usiłowań polskich — albo, gdy zamanifestują ową niemieckość, będą narażeni w tak małem mieście na szkodę towarzyską i ekonomiczną.«

W taki, bardzo ciekawy, sposób uzasadnia komisarz ministeryalny zasady i działania sędziów pruskich!

A więc ani sędzią, ani urzędnikiem sądowym nie może być polak na ziemi i wśród ludności polskiej.

My dotychczas jeszcze mamy zaufanie do bezstronności sędziów i sądów pruskich — cóż kiedy taki komisarz ministeryalny wywodami swemi zaufanie to osłabia!

Msze szkolne

jako środek do zaprowadzenia niemczyzny w kościołach naszych.

Na temat powyższy pisze pelpliński »Pielgrzym« coś następuje:

Mam sobie za obowiązek zwrócić uwagę księży proboszczów na nowe kruczki germanizacyjne. Już dawniej usiłowano tu i owdzie wprowadzić śpiew niemiecki do polskich paratii i to pod płaszczykiem t. zw. mszy szkolnych. W tym jednak roku zdaje się inspektorowie szkolni odebrali rozkaz szturm przypuścić na całej linii, w nadziei, że tym sposobem da się na kilku miejscach wyłom zrobić, a reszta potem sama się znajdzie. Domagają się bardzo grzecznie, żeby jeżeli już nie na wszystkich mszach szkolnych to przynajmniej na każdej drugiej śpiewano po niemiecku i zwykłą modlitwę po mszy św. także po niemiecku odmawiano. A powodują się myślą bardzo szlachetną jak twierdzą. Wszakże znajdzie się między dziećmi jedno lub drugie niemieckie, które z polskiego śpiewu żadnej korzyści nie odnosi a nauczyciele tłomacza dzieciom po niemiecku, żebyście potem, kiedy udacie się w niemieckie strony (w skutek kolonizacyi), mogli udział brać w nabożeństwie parafialnem.

Co na to powiedzieć?

Przedewszystkiem, że żadnych mszy szkolnych u nas nie ma, ani być nie może. O mszach szkolnych chyba mówić można w seminaryach, gdzie ksiądz, uważany za urzędnika państwowego, z obowiązku dla uczniów odprawia nabożeństwa i msze św. Po parafiach są tylko parafialne msze św., dla wszystkich parafian przeznaczone, do których i dzieci należą. Jeżeli tak jest, wszelkie mieszanie się władzy świeckiej jest tu zasadniczo wykluczone i trzeba to za obrazę poczytać, jeżeli urzędnik świecki, najczęściej protestant, śmie proboszczowi wskazywać, co dla dusz jemu poruczonych jest potrzebne lub pożyteczne. Że nauczyciele, jak to w niektórych miejscach bywa, dzieci we wtorki i piątki do kościoła prowadzą, przez to msza św. nie staje się szkolną. Gdzie to się bezinteresownie dzieje, można to z wdzięcznością przyjąć, w przeciwnym razie bez tego się załatwi. Żaden ksiądz i żadna parafia zrzec się nie mogą mszy św. we wtorki i piątki niby na własność szkoły. Wszakże mogą zajść wypadki śmierci, śluby itp., albo też parafianie zamawiają mszą św. na swoją intencyą, a czy wtedy mają być pozbawieni śpiewania w języku naszym ojczystym?

Zresztą intencya jest bardzo przejrzysta, Chce się temu zapobiedz, żeby polskie dzieci ani nawet w kościele w ojczystym języku śpiewać się nie nauczyły. Z początku zadowolonoby się, gdyby na przemian raz po polsku drugi raz po niemiecku śpiewano. Wytresowanoby dzieci na »mszą niemiecką« jak najstaranniej, nauczyciele, zwłaszcza po miastach, a dopomogliby, a byłby śpiew co się zowie. Na polskiej mszy odwrotnie. Niktby im nie dopomagał, śpiew szedłby słabo, nieśmiało, wiele dzieci wcaleby nie przyszło, bo przecie niewolnoby było przymuszać ich do chodzenia na »polską mszą św.,« podczas gdy na »niemieckiej« byłby w komplecie. Wtedy możnaby powiedzieć: niemiecki śpiew buduje, polski tylko przeszkadza, dzieci same wolą śpiewać po niemiecku, precz tedy z polskiemi »bekami« itp. Czuj duch!

Rozczulająca jest też troskliwość o dobro dusz dzieci niemieckich, którą protestanci inspektorowie w niektórych wypadkach jako parawan wysuwają. Ze sto dzieci polskich, które w pierwszych latach nic po niemiecku nie rozumieją, w tymże języku wyłącznie uczyć się muszą religii, to zupełnie w porządku, ale że dwoje dzieci niemieckich słyszeć ma śpiew polski, — bo nikt ich nie zniewala do brania udziału — to rzecz niepojęta!... Jest to ta sama troskliwość, która także dla czworga dzieci luterskich w szkołach katolickich ustanawia osobnego nauczyciela protestanta, podczas kiedy w luterskich 30 do 40 dzieci katolickiego nauczyciela katolickiego doczekać się nie może, a dość często 8 do 13 dzieci nauki religii wcale nie pobiera.

Wysadzenie reduty.

Tradycya przechowała nam opowiadanie Ordona o wysadzeniu reduty numer 54, za wolskim kościołem położonej a należącej do pierwszej linii fortyfikacyjnej miasta Warszawy. Niestety, tych opowiadań istnieje kilka, a żadne z nich nie posiada należytej siły prawdopodobieństwa. Wobec tego pozwalam sobie przytoczyć opowieść, którą otrzymałem od Bolesława Łaszczyńskiego, artysty-malarza, znajomego Ordona, przebywającego naówczas we Florencyi:

Kiedy kolumny szturmujące wdzierały się do reduty, Ordon umieścił w prochowni kanoniera z zapalonym lontem, dając mu polecenie zapalenia prochów, gdy otrzyma od niego odpowiedni rozkaz. Ordon stał w niewielkiej odległości od prochowni i obserwował wdzierającego się nieprzyjaciela. Zadaniem jego było doczekanie się odpowiedniej chwili, gdy reduta wypełni się należycie piechotą rosyjską. Ordon niezdołał jednak wydać rozkazu, gdy wyrzucony na pewną odległość pędem gorącego powietrza, padł na ziemię poparzony i stracił zupełnie przytomność umysłu. Włościanie przedmieścia Woli i innych włości okolicznych usunęli go z reduty jako zabitego i tym sposobem ocalili od niewoli. Ordon objaśniał sobie czyn kanoniera tą okolicznością, że piechota rosyjska wdzierała się do reduty z głośnym okrzykiem »hurra« i okrzyk ten niewątpliwie dochodził do uszu kanoniera. Nie otrzymując rozkazu, kanonier przypuszczał zapewne, że Ordon padł zabity lub ciężko raniony i dla tego też niezwlekając dłużej, zapalił prochy. Wysadzenie niewątpliwie było przedwczesne i ofiarą jego padło najwyżej stu zabitych i rannych, gdy tymczasem zwłoka dziesięć do piętnastu sekund mogłaby liczbę ofiar co najmniej podwoić.

Jenerałowi Puzyrewskiemu nie był wiadomy zamiar Ordona, przedwcześnie urzeczywistniony przez kanoniera. Gdy mu powyższe opowiadanie zakomunikowałem, obiecał je spożytkować w trzeciem wydaniu »Wojny polsko-rosyjskiej w roku 1831«, którego już opracować nie zdołał. A. Rembowski.

Walne zebranie Towarzystwa „Straż“

odbędzie się w Poznaniu w niedzielę, dnia 29 kwietnia o godzinie 12 w południe na wielkiej sali Lamberta.

Porządek obrad:

1) Zagajenie.

2) Wybór marszałków, sekretarza i ławników.

3) Sprawozdanie kierownika Biura »Straży.«

4) Sprawozdanie głównego skarbnika i komisyi rewizyjnej.

5) Sprawozdanie przewodniczących

6) Wybór wylosowanych 7 członków Głównego Zarządu.

7) Zmiana ustaw »Straży.«

8) Przemówienie dr. Pawła Gantkowskiego.

9) Wolne głosy.

Na zebranie to tak miejscowych jak i zamiejscowych członków »Straży« zaprasza

Główny Zarząd »Straży.«

Józef Kościelski, prezes.
Dr. Władysław Mieczkowski, sekretarz.

Wolne zebranie starostów „Straży"

odbędzie się w Poznaniu w niedzielę, dnia 29 kwietnia o godzinie 5 wieczorem w hotelu Francuzkim.

Porządek obrad:

1) Zagajenie.
2) Sprawa funduszu gwarancyjnego.
3) Zmiana regulaminu »Straży.«
4) Wolne głosy.

O najliczniejsze przybycie gorąco prosi

Główny Zarząd »Straży.«

Józef Kościelski, prezes.
Dr. Władysław Mieczkowski, sekretarz.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Stan zdrowia kanclerza rzeszy niemieckiej ks. Bülowa, nie ma być pomyślnym, pomimo to, kanclerz wbrew zakazowi zajmuje się pracami dyplomatycznemi.

— Dotychczasowy ambasador włoski w Berlinie, hr. Lanza, bawiący obecnie na urlopie, nie wróci podobno na swe stanowisko. — Gmach trójprzymierza mocno się rysuje!

Szwajcarya. Kongres reprezentantów związków robotniczych w Lucernie z Niemiec, Austryi, Szwajcaryi i Włoch uchwalił po dwutygodzinnych obradach założenie międzynarodowego Związku organizacyi robotniczych.

Z zaboru rosyjskiego. Komendant pułku w Kaliszu, na którego wykonano zamach, ocalał w ten sposób, że ręką chwycił rzuconą na niego bombę. Skaleczył on sobie przytem rękę, lecz zapobiegł eksplozyi.

Rosya. »Ber. Loc. Anz.« donosi z Moskwy, że dyrektor departamentu policyi wydał rozporządzenie do wszystkich naczelników zarządów żandarmeryi we wszystkich guberniach rosyjskich, ażeby do dnia 28 kwietnia rb. przysłali do Petersburga jak najbardziej dokładne szczegóły o wybranych członkach Dumy państwowej, a zwłaszcza o ich przekonaniach politycznych. Ten sam dziennik donosi znany już szczegół, że rząd rosyjski postanowił Dumę rozwiązać w następujących trzech wypadkach: 1) gdyby Duma żądała zupełnego zniesienia konstytucyi z dnia 5 marca 1905 i zastąpienia tej konstytucyi przez konstytucyą, opracowaną w Dumie państwowej; 2) gdyby żądała od cara złożenia przysięgi na konstytucyą; 3) gdyby żądała ustąpienia całego gabinetu rosyjskiego.

— Wiadomości, nadchodzące prawie z całej Rosyi do departamentu policyi w ministerstwie spraw wewnętrznych, o pojawiających się coraz to nowych i licznych bandach zbrojnych, które w rozmaitych guberniach dokonały napaści na kasy, urzędy pocztowe i inne instytucye finansowe, skłoniły naczelnika departamentu do wydania rozporządzenia, w którem to rozporządzeniu naczelnik departamentu policyi wzywa wszystkie zarządy policyjne i żandarmskie do wystąpienia na całej linii przeciwko owym bandom. Dyrektor policyi stawia żądanie, ażeby w przeciągu 3 miesięcy od wydania rozporządzenia nastąpiło zupełne wytępienie owych band rozbójniczych.

— »Politische Corr.« podaje w dosłownem brzmieniu ukaz carski do rosyjskiego ministra skarbu w sprawie emisyi nowej 5 proc. pożyczki rosyjskiej na kwotę minimalną 843,750,000 rubli (czyli 2,250,000,000 franków lub 2,123,000,000 koron). Pożyczka będzie spłaconą do r. 1956, począwszy od r. 1917, przez coroczne losowanie i do tego czasu nie może być ani wypowiedzianą, ani skonwertowaną. Wolną też będzie od wszelkich rosyjskich podatków.

— Potwierdza się wiadomość, że minister spraw wewnętrznych Durnowo wpracował memoryał o udzielaniu amnestyi więźniom politycznym. Jednocześnie departament policyi zażądał od żandarmeryi szczegółowych informacyi o wszystkich więźniach politycznych. Utrzymują, iż wypuszczeni będą tylko więźniowie, którym nie wytoczono spraw sądowych.

— Połączone zebranie wyborców Petersburga i komitetu »kadetów« postanowiło powstrzymać się od żądania amnestyi, motywując rezolucyą tem, że nie należy żądać amnestyi od teraźniejszego rządu, który w najbliższej przyszłości powinien sam stanąć przed sądem. Podsądni »kadeci« powinni oczekiwać amnestyi nie od rządu, lecz od samych siebie.

— Prasa petersburska rozważając warunki nowej pożyczki, uznaje wielkie korzyści dla publiczności, zapisującej się na tę pożyczkę. Norma emisyjna daje nabywcom korzyści po nad 5 procent. W ten sposób zapis na tę pożyczkę staje się wygodną lokatą dla kapitału, gdyż żaden z walorów nie daje takich korzyści. Oprócz tego rozłożenie należności na raty daje możność stopniowego uruchamiania kapitału. W sferach finansowych stołecznych i zagranicznych pożyczka budzi niezwykły interes.

— Według obrachunku sfer giełdowych petersburskich, straty, jakie wynikną z powodu niekorzystnych warunków nowej pożyczki, wyniosą ogółem pół miliarda rubli.

Francya. Wrzenie w okręgach węglowych departamentu Pas de Calais trwa w dalszym ciągu. W Lievin doszło do rozruchów poważnych. Wojsko musiało oblegać i brać szturmem domy. Wczoraj podczas starcia z wojskiem raniono 50 osób, a w tej liczbie 2 oficerów. Liczba wojska wysłanego do Pas de Calais wynosi już 26,000. Clemenceau powrócił już do Paryża.

— Minister spraw wewnętrznych obawia się, że skutkiem strejku zecerów legitymacye i kartki wyborcze nie będą wczas wydrukowane, tak iż wątpliwą jest rzeczą, czy wybory do Izby deputowanych, rozpisane na 6 maja, będą mogły się odbyć w tym terminie.

Bułgarya. Dwieście delegatów partyi narodowej, stanowiących opozycyą przeciw obecnemu rządowi, zgromadziło się w Zofii na zjeździe. Przewódca partyi krytykował politykę finansową gabinetu, żądał zmniejszenia wydatków na armią, dowodząc, że Bułgarya nie potrzebuje obawiać się wojny z Turcyą.

Włochy. Pogłoski o chorobie Ojca św. okazały się mylne. Papież cieszy się jak najlepszem zdrowiem.

— W sobotę rano odczuto 13 uderzeń podziemnych w prowincyi Sieny. Ośrodkiem trzęsienia ziemi było miasteczko Poggibonsi, gdzie uszkodzona jest katedra i ratusz.

Ameryka. Towarzystwa kolejowe zobowiązały się przewozić bezpłatnie wszelkie przesyłki, mające związek z akcyą ratunkową, do San Francisco. — Akcya ratunkowa przybiera olbrzymiery. W zarządzie miasta zgłosił się jakiś obywatel i nie chcąc wyjawić swego nazwiska, złożył 25,000 dolarów ofiary w San Francisco. Zarząd cyrku Barnuma i Baileya puścił na miasto setki wozów, celem zbierania datków pieniężnych, odzieży i żywności.

— W »Białym Domu« w Waszyngtonie mieszkaniu prezydenta Unii odbyła się konferencya która zajmowała się kwestyą odbudowania miasta San Francisco. W konferencyi tej wzięli udział kapitaliści i architekci. W toku dyskusyi wyrażono przekonanie, że miasto może być odbudowane w ciągu lat pięciu. Według doniesień z San Francisco, mieszkańcy tamtejsi z nielicznemi wyjątkami okazują wielką ofiarność i energią w usuwaniu następstw katastrofy w pracach ratunkowych. Dzięki tej energii, wodociągi częściowo już są naprawione, częściowo zaś zaczną znów funkcyonować, tak że ocaleni przynajmniej będą mieli pod dostatkiem wody.

— W San Fracisco przebywa a raczej przebywa 30,000 chińczyków, których spotkać było można prawie na każdej ulicy. W każdej prawie dzielnicy (mężczyźni) prali i prasowali bieliznę dla »białych.« Pracowali także w fabrykach, odznaczają się znaczną zręcznością chińską we wszelkich pracach przemysłowych. Zresztą chińczyk w Ameryce jest służącym do wszystkiego, Zręcznie i bez hałasu sprząta w pomieszkaniu, wybornie umie obsłużyć przy stole, myje podłogi i okna, umie nawet dzieci bawić. Już Bret Harte, autor słynnych niegdyś »Obrazów kalifornijskich«, wyliczał te cnoty Chińczyków. — W swojej dzielnicy chińczycy rozgościli się zupełnie po swojej myśli, tworząc zupełne społeczeństwo. W tej brudnej części miasta, napełnionej duszną atmosferą, pośród ścisku i wrzawy, panował jakby wieczny jarmark na wąskich uliczkach i ponurych podwórzach. — Budynki z napisami chińskiemi, herbaciarnie z różnokolorowemi lampionami papierowemi, świątynie, teatry, warsztaty pod gołem niebem, golarnie, spelunki dla graczy i pijących opium, nieopisanie brudne domy mieszkalne — oto dzielnica »synów nieba«. Dzisiaj zaledwie zgliszcza po niej pozostały, równie, jak po »dzielnicy miliarderów« i po najwspanialszych gmachach.

— Jako dalszy skutek trzęsienia ziemi donoszą, że w Los Angelos obawiają się runięcia wielkiej części wybrzeża do morza skutkiem podminowania ziemi. Koło Salinas usunęła się góra i zasypała rafineryą cukru razem z robotnikami. Z okolic San Francisco nadchodzą wiadomości o nowych trzęsieniach ziemi. Rozkładające się zwłoki zatruwają powietrze. Z Denver, w stanie Colorado, nadeszła wiadomość, że z wygasłego wulkanu w Nowym Meksyku ma wydobywać się dym.

— »Madgeburger Ztg.« otrzymała z Nowego Jorku telegram, że prezydent Roosevelt zażąda od kongresu na wsparcie dla ofiar katastrofy 100 milionów koron. Generał Funston doniósł rządowi w Waszyngtonie, że 300 tysięcy osób jest bez dachu i grozi im głód. Minister wojny wysłał do San Francisco milion porcyj wojskowych.

— (Napad na mennicę.) Silna banda opryszków, którzy zbiegli się z całej okolicy, usiłowała zrabować złoto i srebro, znajdujące się pod gruzami mennicy. Między bandą tą a strażą wojskową, przyszło do zaciętej walki, w której poległo 14 rabusiów. Reszta uciekła, nie spełniwszy swego zamiaru.

— Podczas pożaru w rzeźni wydostało się na wolność 300 bawołów. Pędziły one ulicami, wywołując panikę. Pewnego mężczyznę poszarpał bawoł rogami. W podobny sposób miało jeszcze zginąć 12 osób.

— (Kopanie grobów.) W San Francisco urządzono trzy stacye dla rozdawania żywności. Żołnierze bagnetami zmuszają ludność do kopania grobów dla ofiar katastrofy. Każdy mieszkaniec, przyprowadzony przez żołnierzy, musi godzinę kopać.

— Szef policyi donosi, że porządek w San Francisco jest wzorowy. Poczynił on bardzo ostre zarządzenia na wypadek ewentualnych wykroczeń.

— W Honolulu odczuto trzęsienie ziemi, trwające 6 minut. Śród ludności, pod wpływem wieści z San Francisco, wybuchł popłoch szalony.

— W różnych punktach Stanów Zjednoczonych dały się czuć uderzenia podziemne.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 21 kwietnia 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

ŚWIAT BEZ SERCA.

72 POWIEŚĆ.

(Przekład z francuzkiego).

(Ciąg dalszy).

— Przedstawiam ci pannę Janinę de Simeuse, przyszłą baronowę de Keryean.

— Moje dziecię — rzekła Perina, — gdybym nie była tak brzydką, a ty nie taką młodą i nie taką ładną, tobym cię pocałowała. Ale nie można zbliżać moich stuletnich zmarszczków do tak świeżutkich różowych policzków. Musiałaś się przekonać zatem, że przepowiednia nie skłamała, skoro zaczyna się sprawdzać.

— O, pani! — odpowiedziała Carmen — przyszłam dla tego, że wierzyłam... jakiś głos wewnętrzny mówił mi, że tutaj nadzieja moja.

Wiedźma odwróciła się do barona i zapytała:

— A teraz?

— Narzeczona moja, Janina — odpowiedział z naciskiem — nie powinna wychodzić z Czerwonego domu, dopóki nie będzie miała prawa wejść do pałacu de Simeusów. Daj jej pokój i to natychmiast, bo biedne dziecko upada ze znużenia po bezsennej nocy.

— Panna de Simeuse raczy pójść ze mną — odezwała się Perina z uszanowaniem — pomieszczę ją jak będę mogła najwygodniej.

Udały się do prześlicznego pokoju, umeblowanego z wielkim przepychem. Wielkie łóżko hebanowe, ze wschodniemi draperyami, zajmowało jednę ze ścian tego pokoju.

Na przeciw łóżka stała prawdziwa książęca toaleta, a na niej przeróżne flakony i inne toaletowe drobiazgi.

— Jesteś pani u siebie! — powiedziała wiedźma — pozwól, że cię pozostawię samą, życząc na odchodnem snu najlepszego.

Powiedziawszy to, wskazywała na mały srebrny dzwonek, stojący na małym stoliczku, obok łóżka i dodała:

— Oddam na pani usługi młodą dziewczynę, inteligentną i zwinną. Będzie ciągle w sąsiednim pokoju gotowa na rozkazy.

Złożyła głęboki ukłon cygance i wyszła z pokoju.

— Więc — szepnęła do siebie Carmen, gdy została samą — widocznie marzenia zaczynają zmieniać się w rzeczywistość!

XII.

Eliksir na sen.

Kiedy Perina i Carmen wyszły z dużej sali, Morales rzucił się w ogromny fotel Periny i zakładając nogę na nogę, z prawdziwie kawalerską swobodą, zawołał śmiało:

— Spodziewam się, kochany baronie, że nie będziesz i mnie negliżował, chociaż bowiem jestem młody i wytrwały, jak każdy młodzieniec światowy, nie mogę taić przed tobą, że się czuję znużonym. Cóż chcecie? Człowiek nie z żelaza przecie... Caramba!

— Bądź spokojny — odpowiedział, śmiejąc się baron — skoro tylko instacya siostry twojej zostanie ukończoną, każę ci dać pokój, w którym będzie ci wyśmienicie.

— Kochany baronie — odezwał się znowu Morales — każ mi, proszę cię, przygotować wygodne spanie, bo bardzo mi o to chodzi. Kiedy byłem w Ingouville, moje łóżko było prawdziwą górą puchową! Leżałem w niem jak w śniegu. Sypiałem też po czternaście godzin z rzędu na jednym boku.

— Będziesz miał wygodne łóżko.

— Dodam, że byłoby mi nadzwyczaj przyjemnie zastać w moim pokoju parę butelek wina hiszpańskiego Alicante, Xeres, albo Malaga, wszystko jedno, byleby było dobre... więcej nie żądam.

— Znajdziesz i wino hiszpańskie.

— Czy ci, kochany baronie, nie zdaje się, że tak jak mnie — ciągnął cygan — że to ubranie eleganckie i zgrabne zanadto jest już poszarpane?

— Najzupełniej podzielam te przekonanie i bądź pewnym, że za przebudzeniem znajdziesz przy łóżku zupełnie nowe, z którego napewno będziesz zadowolony.

— Jeszcze jedno pytanie.

— Jakie?

— O której godzinie jadają w tym domu?

— Obiad o dwunastej, kolacya o dziewiątej wieczorem.

— A stół dobry?

— Wyśmieniły! Sądzę, że będziesz zadowolniony.

— No to i dobrze. Caramba! Sytuacya wyjaśnia się zupełnie. Nie pozostaje nam zatem nic już więcej, jak zregulować ten mały rachuneczek.

— O jakim rachunku mówisz, Moralesie?

— Mówię o pięćdziesięciu liwrach, obiecanych mi przez ciebie dzisiejszej nocy, kochany panie baronie.

— Słusznie, proszę cię, dziesięć luidorów.

— Powiadasz baronie? — mruknął osłupiały Morales.

— Dwieście czterdzieści liwrów na drobne wydatki, zanim co więcej się znajdzie.

Luc podał pieniądze cyganowi, a ten schował je do kieszeni, a potem pochwycił ręce de Keryeana i czule je uścisnął.

— Daje ci słowo, kochany baronie, że masz cały mój szacunek. Bądź pewnym, jakem hidalgo, że nie daję go pierwszemu lepszemu. Swoim sposobem postępowania zjednałeś mnie sobie bezwzględnie.

— Myślę, że się będziemy zawsze rozumieli doskonale.

Wiedźma powrotem swoim do sali przerwała wynurzenia Moralesa.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

* *Na chleb św. Antoniego* złożył p. Hein z Łagiewnik 50 fen. — Razem 17,45 mk.

* *Polecamy* ofiarności publicznej ubogą wdowę, która dotąd żyła z pracy rąk, złożona jednakże ciężką chorobą, kilka miesięcy musiała spędzić w lazarecie i dziś jest bez środków utrzymania. — Składki przyjmuje ekspedycya naszego pisma, ul. Wodna 15.

* *Ojciec* zdolnych i pilnych chłopców nie może zapłacić za nich szkolnego i odzywa się z prośbą o pomoc. Na zapytanie nasze, wystósowane do osób wiarogodnych, otrzymaliśmy odpowiedń, że warto wesprzeć pilnych chłopców. Składki przyjmuje nasza ekspedycya. ulica Wodna nr. 15.

* *Poszukujemy* miejsca dla uczciwego rodaka jako woźnego bankowego lub jako kursora dla Towarzystw. Polecony przez nas może w danym razie stawić kaucyą. Bliższych informacyi udzieli redakcya Wielkopolanina, ul. Dolna Wałowa nr. 1.

* *Szanownych* czytelników prosimy uprzejmie o wskazanie miejscowości, gdzieby można założyć skład towarów kolonialnych itd. na większej wsi kościelnej lub mieście na prowincyi. Zgłoszenia przyjmuje Eksp. „Wielkopolanina".

* *Z teatru.* Ostatni tydzień polskiej sceny. Dnia 1 maja teatr nasz znów będzie zamknięty aż do jesieni. — Dziś we wtorek po raz ostatni: „Wieczór trzech króli," Ceny do połowy zniżone. — W środę: „Staroście ukarany" (Kajetan Węgierski). Ceny zniżone abonamentowe. — W czwartek benefis utalentowanej i powszechnie lubionej artystki panny Wojciechowskiej daną będzie wesoła operetka p. t.: „Nitouche." — W sobotę jeden benefis ostatni pana Staniewskiego który już dwa sezony pracuje pożytecznie i chlubnie na naszej scenie. Odegrany będzie dramat K. Brzozowskiego p. t.: „Małek czyli Niewola Moskiewska."

* *Poznań.* (Urząd stanu cywilnego z dn. 23-go kwietnia 1906 roku.) Zapowiedzi: Robotnik J. Nowak z P. Łuczak. Czel. rzeźnicki O. Krause z St. Zdunek. Właśc. mleczarni L. Głowacki z M. Schlabs. Urzędnik zabezpieczenia E. Fulmer z B. Hemmler. Krawiec O. Wentzlaff z Kl. Sommer. Prowadz. lokomotywy J. Sommer z P. Ludwig. Robotnik M. Hańczak z A. Korcz. — Śluby: Ślusarz M. Zalewski z M. Zrodowską. Mularz G. Kamischke z W. Marczewską. Lekarz praktyczny dr. med. Ign. Maćkiewicz z Heleną Woydt. Kupiec A. Jakubowski z Hel. Ławiską. Kupiec J. Mecklenburg z R. Kobliner. Krawiec L. Grünspahn z E. Panke. Dyrektor L. Thiede z H. Diffrich. Robotnik Alex. Borsicki z J. Schwabe. — Urodziny: Syna: Piekarz St. Sosiński. Dozorca więźniów K. Hollstein. Tapicer Fr. Wilk. Kupiec W. Szmania. Robotnik K. Cejba. Sierżant R. Schweck. Robotnik Ad. Nowaczyk. Kupiec J. Rogoziński. — Córkę: Robotn. Franc. Jaśkowiak. Mularz O. Müller. Garncarz St. Turkiewicz. Robotnik Ign. Koperski. Niezam. W. — Bliźnięta: 2 chłopców: Woźnica G. Alex. — Umarli: Sierżant H. Jochmann 24 lata. Wdowa Mar. Janicka ur. Siejak 72 lata. J. Wtorkowski 5 lat 2 mies. R. Fiedler 6 mies. 16 dni. H. Hoffmann 7 mies. 20 dni. Robotnica Fr. Pawłowska ur. Rychlińska 66 lat. Pobierająca rentę M. Kwiecińska 73 lata. Kucharka Ludw. Szardykowska 50 lat. P. Szymanowska dwa mies. 13 dni. T. Włodarczak 3 mies. 21 d. Robotnik kolej. J. Goldbeck 53 lata. J. Kurasz 10 mies. 21 dni.

* *Poznań.* W niedzielę dnia 22 bm. rano spalił się za bramą Warszawską młyn świętojański doszczętnie. Bliższe wiadomości podamy jutro.

* *Poznań.* W niedzielę odbył się wielki koncert ludowy urządzony staraniem Towarz. Młodzieży Kupieckiej na sali lokalu Apollo. Publiczności było mniej, niż zwykle. Produkcye nie pozostawiały nic do życzenia. — Pan Kuncewicz, artysta teatru deklamował świetnie. W produkcyi muzycznej orkiestra pana Ponieckiego okazała, że stoi na wysokości zadania i zyskała liczne oklaski za każdy utwór odegrany. Pan dr. Gantkowski wygłosił rzecz o 40-letnim jubileuszu powieściopisarki Elizy Orzeszkowej, o jej cennych utworach, oraz o znanej poetce Konopnickiej. Wymowa dr. p. Gantkowskiego jest znaną, a tej dał świeże dowody w pięknie obmyślonym wykładzie. Chóry śpiewaków były dobrze wćwiczone. — Tenorzysta p. Dembiński pięknie odśpiewał część z opery „Halki". Koncert ten trwał 3 godziny, a publiczność opuściła salę z wielkiem zadowoleniem.

* *Poznań.* Redaktorowi „Pokraki" wytoczono 4 procesy. W dwóch wypadkoch za obelgę, w jednym za rzekome podburzanie do gwałtów i wreszcie za obrazę majestatu. Za przewinienia te stawał p. Rakowski w czwartek zeszły przed poznańską Izbą karną. W 1-ym wypadku chodziło o obelgę trzech panien z Gniezna, pp. Sołeckiej, Schroeder i Dolaty, które się czuły obrażonemi artykułem umieszczonym w numerze 34 „Pokraki." W artykule tym mowa była o zabawie „Kriegerverajnu" w Gnieźnie, w której brało udział także kilka polek. Sąd ławniczy swego czasu uwolnił p. Rakowskiego za artykuł ten od kary. Prokurator wniósł o rewizyą wyroku W terminie zniosła Izba karna wyrok poprzedniej instancyi i skazała pana Rakowskiego na 20 marek kary i opublikowanie wyroku w tutejszych trzech pismach niemieckich. — W drugim wypadku miał się oskarżony dopuścić obelgi pana Walentego Nogi z Odolanowa, który jednak cofnął swą skargę przed terminem. — Powodem trzeciego procesu był wiersz umieszczony w „Pokrace", w którym dopatrzono się podburzania do gwałtów. Oskarżony stawia wniosek o odroczenie procesu. aby mógł się postarać o dokładne przetłomaczenie inkrymtnowanego wiersza, gdyż tłomaczenie sądowe według jego zdania nie odpowiada rzeczywistości. Sąd jednak do wniosku tego się nie przychylił i skazał oskarżonego na 100 marek kary. Prokurator wniósł o 2 miesiące więzienia. W końcu zarzuca p. Rakowskiemu oskarżenie o obrazę majestatu, której się prokuratorya dopatrzyła we wierszu zamieszczonym w nr. 34 „Pokraki." I w tej sprawie wnosi oskarżony o odroczenie celem postarania się o obrońcę. W tym przypadku okazał się sąd względniejszym i przychylił się do wniosu.

* *Poznań.* Towarzystwo zawiązane celem polepszenia stanu dolnej części miasta odbyło posiedzenie, na którem przybyli nowo mianowani członkowie honorowi pp. szambelan Cegielski, radzca handlowy Adolf Kantorowicz i radzca szkolny Radomski. Prezes Towarzystwa właściciel fabryki p. Krüger powitał członków honorowych. Pan Kantorowicz omawiał błogie działania tego Towarzystwa. — Pan szambelan Cegielski w swem przemówieniu wywodził, że jeśli Towarzystwo dotychczas dobre osiągnęło rezultaty, to je zawdzięcza przewodniczemu — a tenże w odpowiedzi zaznaczył, że jeśli są pomyślne rezultaty, to te zawdzięczać należy wspólnej jedności i zgodzie pomiędzy niemcami a polakami. Pan Radomski złożył podziękę za 100 mr., jakie Tow. ofiarowało na zakład dla głuchoniemych.

* *Poznań.* Ostrzega się właścicieli domów przed młodym złodziejem, który skradł cynk z dachów przy ulicy Wronieckiej nr. 19 i 21, a który, pomimo, że spostrzeżono go, zdołał uciec.

* *Poznań.* Dowiadujemy się, iż pan dr. Łazarewicz swój ciekawy wykład wygłoszony na walnem zebraniu Towarzystwa społeczno-hygienicznego, a budzący treścią tak wielkie zainteresowanie, powtórzy na cel dobroczynny w całości jeszcze raz w bieżącym tygodniu. Dokładuy termin podamy obszerniej później.

* *Poznań.* Pan Eibich, właściciel składu instrumentów muzycznych otrzymał z Ameryki przesyłkę nut muzycznych, zastosowanych dla cytry. Dowiedziała się o tem policya i je skonfiskowała. Dziwna, że tyle niebezpiecznych pism, nut itp. sypie się tutaj, a dotychczas porządek publiczny jeszcze ani na chwilę nie został zachwiany. Pieśń: „Boże, coś Polskę. . . . ." dziś każde dziecko śpiewa, nie potrzeba było zatem reklamy policyjnej.

* *Walne zebranie* „Banku Włościańskiego" odbyło się wczoraj, o g. 5 po południu. Zagaił je i przewodniczył prezes Rady Nadzorczej, hr. Mieczysław Kwilecki. Sprawozdanie z czynności banku przedstawił dyrektor dr. Buski. Ogólny obrót z r. 1905 wynosił po każdej stronie księgi głównej mk. 46,237,461,58. Czysty zysk z r. 1905 mk. 56,666,66, z którego przeznaczono na fundusz rezerwowy 5666,66 mk., na dywidendę 24,000 mk., na tantyemę 9000 mk., na superdywidendę 18,000 mk. Ogólna dywidenda wypada więc od akcyi 21 mk. czyli 7 proc. — Do Rady Nadzorczej wybrano w miejsce ustępujących ponownie pp. dr. Zielewicza, dr. Mizerskiego, dr. Łebińskiego — do komisyi rewizyjnej również ponownie pp. dyrektora „Westy" dr. Mieczkowskiego, Wincentego Moszczeńskiego i Stanisława Wegnera. — Protokuł prowadził radzca sprawiedliwości, mecenas Głębocki.

* *Zwracamy* uwagę na podany anons na czwartej stronie, że istniejąca w Poznaniu firma Knop i Himer przy ul. Strzeleckiej nr. 2 wyrabia u odnośnych władz patenty i znaczki ochronne dla tych, którzy wykonali jakiekolwiek pomysły wynalazku i zabezpieczyć się chcą przed konkurencyą lub wyzyskiem tego wynalazku.

* *Fałszywe* pieniądze zagraniczne tj. ruble i austryackie korony pojawiły się w obiegu handlowym. Dobrze są podrobione, tak, iż je trudno odróżnić od prawdziwych. Nie mają tylko połysku czystego srebra i brzeg mają mocniej karbowany niż prawdziwe.

* *Wrocław.* Redaktor pisma soacylistycznego „Volkswacht" p. Klübs skazany na 30 mk., za to, że w piśmie tem zamieścił odezwę do robotników, w której wzywał ich aby nie uczęczali do tych sal, których właściciele odmawiają pozwolenia na zebranie socyalistów. Sprawa poszła pod sąd, który wyrok potwierdził, ale w II instancyi wyrok ten obalono — gdyż nie udowodniono, że zaszło zakłócenie porządku publicznego. Ciekawy ten wyrok wrocławski.

* *Kamieniec Podolski.* Ciekawe przygotowanie do wyborów do Dumy. We wyborach przepadli panowie rosyjscy i polscy, albowiem gubernator na taki się wziął sposób. Na dwa dni przedtem ściągnął chłopów rusińskich, wyborców do t. zw. Domu Narodowego, tam ich żywił i z nimi się układał. Nikt do nich nie miał dostępu, bo gubernator Dom Narodowy obstawił wojskiem i policyą. — W całem państwie podobne machinacye się dzieją, albowiem czynownikom łapowniczym od najniższego do najwyższego bardzo o to chodzi, aby w przyszłej Dumie rosyjskiej mieli większość głosów i mogli dalej ssać i gnębić naród. Daremne ich wysiłki, bo idea wolnomyślna coraz więcej przebija i znajduje zwolenników wolności czyli wybicia się z pod tego jarzma.

* *Ameryka.* W Marysville w państwie związkowem w Ohio kapitan Kuhus weteran z wojny meksykańskiej, liczący 102 lat ożenił się z wdową liczącą 100 lat. „Państwo młodzi" poznali się wzajemnie przed 70 laty, ale teraz dopiero los pozwolił im się połączyć węzłem małżeńskim. Życzymy im tymczasem srebrnego wesela.

* *Kalendarz.* Środa, d. 25 kwietnia rb.: Marka ewang. Wschód słońca o godz. 4, m. 45, zachód o godz. 7 min. 13.

Ruch w Towarzystwach.

* *Zebranie* wydziału szewskiego Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się dziś we wtorek dnia 24 bm. wieczorem o godz. 9 w Domu Katolickim. Na porządku obrad wykład „O rozbieraniu skór" oraz inne bardzo ważne sprawy.

Zarząd.

* *Szanownym* członkom „Klubu Tow." donosimy, iż zebranie miesięczne odbędzie się dziś w wtorek, 25 bm. o g. pół do 10 w lokalu p. Andrzejewskiego (Vereinshallen) św. Marcin 4. Zarząd.

* *Wilda.* Zwyczajne zebranie Młodz. polsko-kat. pod wezw. św. Jana Kantego na Wildzie odbędzie się w środę, dnia 25 bm. o godz. pół do 9 w lokalu p. Szymańskiego, ul. Strumykowa. Na porządku obrad wykład p. Wrzesińskiego oraz inne ważne sprawy.

Zarząd.

* „*Harmonia*" na św. Łazarzu. Wszystkim interesowanym podajemy uprzejmie do wiadomości, że lekcye śpiewu jako i zebranie Towarzystwa odbywać się będą odtąd na sali p. Wł. Sałacińskiego, narożnik ul. Łazarza i Rynku. Lekcye śpiewu chóru męzkiego w środy i piątki punktualnie o godzinie 9 wieczorem bez względu na liczbę członków. Chór żeński ćwiczy w poniedziałki i czwartki wieczorem o godzinie 8. — W czwartek 26 bm. wieczorem odbędzie się na powyższej sali zwyczajne posiedzenie Towarzystwa z ważnym porządkiem obrad, na które tak członków czynnych jak i protektorów, oraz kandydatów i lubowników śpiewu uprzejmie zaprasza Zarząd Tow. Śpiewu „Harmonia" na ś. Łazarzu.

* *Rataje.* Kwartalne walne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Ratajach odbędzie się we wtorek dnia 24 bm. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Lewandowskiego. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy.

Zarząd.

* *Rogaszyce.* Zebranie Towarzystwa Naukowej Pomocy imienia Karola Marcinkowskiego na powiat Ostrzeszowski odbędzie się w Ostrzeszowie w lokalu pana Marwega w czwartek dnia 26 bm. o godz. 4 po południu. Na porządku obrad ważne sprawy.

Zarząd.

* *Grohn* w Hanowerskiem. Sprawozdanie półroczne z czynności Towarzystwa polsko-katolickiego św. Wincentego a Paulo w Grohnie za czas od dnia 8 października 1905 do 8 kwietnia 1906 roku. Po zagajeniu i odśpiewaniu pieśni „Witaj Królowa" zdał zarząd sprawę z czynności Towarzystwa z ubiegłego półrocza. Posiedzeń odbyło Towarzystwo 12. Towarzystwo liczy 58 członków. Dochodu miało Towarzystwo 288,32 mk., — rozchodu 119,63 mk., pozostało czystego zysku 68,69 mk., 100 mk. w kasie oszczędności, razem 168,69 mk. Towarzystwo posiada własną bibliotekę, która się składa z 100 książek. Do zarządu na przyszłe półrocze wybrano następujących panów: K. Juszczak, przewodniczący, J. Szczepaniak, zastępca, H. Hudasz, sekretarz, A. Piorunek, zastępca. A. Hałas skarbnik, T. Toszowski, zastępca, St. Wyrwas, bibliotekarz, T. Duczmal, zastępca, J. Juszczak, chorąży, St. Gabris, zastępca, J. Sojka i W. Balcer, asystenci. J. Juszczak i W. Bazak, rewizorzy kasy, M. Juszczak i J. Antkowiak, ławnicy. Po oborze zarządu Towarzystwo załatwiło swe sprawy i przewodniczący solwował zebranie.

Kaźmirz Juszczak, prezes. Hieronim Hudasz, sekretarz.

Od Redakcyi.

* *Szanownemu* abonentowi na zapytanie odpowiadamy, że we Lwowie jest redagowanem pismo połskie pod tytułem „Sylwan", traktujące o leśnictwie. Bliższego adresu nie znamy, ale wystarczy zaadresować: „Do Szanownej Redakcyi „Sylwana" we Lwowie."

* *Panu* S. P. z R. Mistrz rzeźnicki Jezierski, mieszka przy Małych Garbarach nr. 8.

Sprawozdanie giełdowe.

Poznań, dnia 24-go kwietnia 1905 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.		100,25 mk.
Pożyczka pruska ukons. 2 i pół proc.		100,25 „
dto. 3 proc.		88 30 „
Listy zastawne poznańskie 4 proc.		102,20 „
dto. 3 i pół proc.		98,50 „
Listy rentowe poznańskie 3 i pół proc.		98,— „
dto. 4 proc.		102,10 „
Renta włoska 4 proc.		105 90 „
Austryacka renta złota 4 proc		100,70 „
Austryacka renta srebrna 4½ proc.		101,80 „
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.		91,40 „
Renta węgierska złota 4 proc.		95,50 „
Banknoty francuskie za 100 fr.		81,50 „
Banknoty austryackie za 100 kor.		85,25 „
Banknoty rosyjskie za 100 rs.		216 — „

Poznań, dnia 23 kwietnia 1906 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły:		najwyższa mk.	najniższa mk.	przeciętne mk.
Słoma snopkowa	za 100 klg.	5,—	4,40	4,75
Siano	„	5,—	4,60	4,80
Ziemniaki	„	3,—	2,60	2,80
Wołowina (od łopatki	za 1 klg.	1,50	1,30	1,40
Wołowina (od brzucha	„	1.40	1,30	1,35
Wieprzowina	„	1,80	1,60	1,75
Cielęcina	„	1,80	1,60	1,70
Skopowina	„	1,80	1,60	1,70
Słonina	„	2,—	—,—	2,—
Masło	„	2,60	2,20	2,40
Łój wołowy	„	1,20	1,10	1,15
Jaja	„	3,—	2,8	2,90

Poznański targ na bydło z dnia 23 kwietnia 1906 r. [Sprawozdanie urzędowe]. Zwieziono lub spędzono:

14 sztuk bydła rogatego
37 „ cieląt
— „ owiec
1 „ koza
8 „ świń
— „ prosiąt

Razem 132 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:

Rogacizna: Stadniki i jałowice: I kl. — do — mk. II kl. 34—35 m. Jońce I kl. — do — mk. II kl. 34—36 mk. III kl. 30—32 marek. Krowy I kl. —00— mk. II kl. 30—32 m. III kl. 20—24 mk.

Cielęta: I kl. —00— mk. II kl. 49—52 mk. III kl. 40—45 mk.

Niebogacizna: I kl. —12— mrk. [niektóre wyżej], II kl. 49—50 mk., III kl. 47—48 m. IV kl. [maciory] 45—48 mk., tuczniki —00— mk.

Interes był spokojny — Targ uprzątnięto.

Giełda wrocławska, dn. 21 kwietnia rb.
Za 100 kilogramów.

	dobry towar najw. cena mrk.	średni towar najw. cena mrk.	pośl. towar najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.	towar najw. cena mrk.
Pszenica biała	17,70	16,90	16,80	16,3	16,90	15 80
„ żółta	17,60	16,80	16,70	16,40	16,20	15 8[illegible]
Żyto	15,70	15,10	15,—	14,80	14,70	14,50
Jęczmień	14,80	14,10	14,	13,60	13,50	13,
Owies	16,—	15,50	15,40	15,	14,90	14,50
Groch Wikt.	19,50	18,50	17,50	16,50	15,50	14,50
Groch mały	18,	17,50	16,30	15,—	14,50	13,—

Bydgoszcz, dnia 21 kwietnia rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica 170—177 mrk. — Żyto wedle gatunku 139—149 mk. — Jęczmień podług gatunku 134—140 marek. Towar dla browaru 000—000 marek. — Groch na paszę 145—150 marek, do gotowania 160—170 marek. — Owies 141—142 marek.

* *Co tylko wyszło* dziełko niezbędne dla każdego, *kto chce się nauczyć dobrze mówić i pisać po niemiecku*, pod tyt.:

„Jak się nauczyć po niemiecku?"

„Praktyczny podręcznik do nauczenia się języka niemieckiego w krótkim czasie i bez pomocy nauczyciela wraz z *„słowniczkiem polsko-niemieckim i niemiecko-polskim."* — Oprócz krótkiej gramatyki niemieckiej i t. d., są w dziełku umieszczone rozmowy polsko-niemieckie i niemiecko-polskie we wszystkich okolicznościach życia, oraz słowniczek niemiecko-polski i polsko-niemiecki najpotrzebniejszych wyrażeń. Cena w oprawie tylko ***1 markę,*** z franko przesełką ***1,10 marek,*** poleca i przesyła odwrotnie

Fr. Chocieszyński, *Poznań-Posen.*

Pożywienie uznane za najlepsze
Kufek'a maczka dla dzieci
dla dzieci zdrowych i chorych na żołądek

Fabryka papierosów i tureckich tytuni
„WULKAN"
I. F. J. Komenduński w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Wróciłem z podróży

i przyjmuję chorych w mo'm zakładzie przy **ul. Rycerskiej nr. 15** od godz. 12—1 i od 4—6.

Dr. Panieński,

radzca medycynalny.

Trzeba pamiętać o przyszłości!!

Choroba, wypadek lub śmierć przynosi w większości ch rodzin nędzę i kłopoty. Czy w tym względzie pamiętało się o sobie i o swych najbliższych?

Trzeba to zaraz uczynić!

Opóźnione powetować trzeba i zażądać statutów i warunków przyjęcia z

biura wywiadowczego „Germania"

instytut wywiadowczy i ściągania należytości.

Poznań, św. Marcin 27, II piętro
właśc. **A. Mossakowski**

i generalny zastępca **niemieckiego zakładu zabezpieczenia od choroby, wypadku i śmierci Bautzen i Sa.**

Przyjętą zostanie każda męzka i żeńska osoba w wieku lat od 14—65 bez lekarskich oględzin przy wolnym wyborze lekarza.

Taryfa premil.

Klasa	Miesięczna składka:	Dzienna kasa chorych:	Pieniądze pogrzebowe:
1	1.— mk.	1.— mk.	60.— mk.
2	1.25 „	1.25 „	75.— „
3	1.50 „	1.50 „	90.— „
4	2.— „	2.— „	120.— „
5	3.— „	3.— „	180.— „
6	5.— „	5.— „	300.— „
7	8.— „	8.— „	480.— „
8	10.— „	10.— „	600.— „

Najtańszemi środkami uśmierzającemi przy zaburzeniach żołądkowych w trawieniu, kurczowem katarze żołądka, biciu serca, przy bólach zębów, reumatyzmie, podagrze, na puchnięciu i ranach jest



Balzam klasztorny,
klasztorna herbata, klasztorna maść

ponieważ te środki ułatwiają trawienie, usuwają zatwardzenie, parcie, bóle głowy i kolki, i bardzo dobrze działające na zdrowie. Wszędzie do nabycia, gdzie nie ma wysełа fabryka od **3 mk. franko.**

Przy większych zamówieniach 20 proc. rabatu
Prospekty na życzenie gratis.

E. K. Seidel, (przedtem **E. B. H. Kleteldt.**)
Katowice G. Śl. (Kattowitz O/Sch.) **Sachsstr. No. 16.**

Gwiazda

tygodnik ilustrowany redagowany w duchu narodowym, winien się znajdować w każdym domu polskim.

Wychodzi co tydzień w Poznaniu.

Kosztuje na kwartał tylko **1,35 mk.**

Abonować można na każdej poczcie.

B. Szulczewski,
ulica Wilhelmowska nr. 11.

Skład porcelany, fajansów, szkła.
Lampy naftowe, gazowe.
Oświetlenie spirytusowe.
Kompletne wyprawy.
Urządzenia hotelowe.
Abażury. Przedmioty galanteryjne.
Pajaki do kościołów.
AMPUŁKI.

Sosnowe zupełnie suche drzewo stolarskie

1/2" sosnowe deski szubkowe
5/8" „ „ „
3/4" „ „ „
4/4" „ „ „
3/4" „ „ „
4/4" „ „ „

w szerokim i dobrym towarze tanio do nabycia
Grünschild & Bythiner, Skład drzewa ul. Zwierzyniecka 43, róg ul. Jadwigi.

Centralna drogerya

Hurtownie **J. Czepczyński** Detalicznie

Poznań, Stary Rynek 8

poleca po znanych tanich cenach:

Mydła i artykuły do prania.
Świece stearynowe, parafinowe, cerezynowe i woskowe.
Oliwy i tłuszcze do wszelkich maszyn.
Smarowidła na osie.
Kuchy siemienne. Fosforan wapna.
Farby, lakiery i pokosty.
Kleje, szelak, ekowita i kleje do polerowania.
Telefon 233.

PATENTY
wyrabia szybko i tanio
biuro patentów
Knop & Himer
Poznań, ul. Strzelecka 2.
Telefon 1735.
Informacye bez kosztów.

Udzielam lekcyi
gry na fortepianie

gruntownie, sumiennie i tanio. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje codziennie od godziny 3—5

Bogumiła Jankowska,
Łazarz, ulica Książęca (Prinzenstr.) **nr. 13,** part na lewo.

Potrzebuje Pan pieniędzy?

na kwit, weksel, poręcz., hypot., spadek, polisę i t. d. to pisz pan tylko wprost do **C. G. Müller,** Berlin 240, Dorotheenstrasse. Na każde zapytanie odpowiada się zaraz **dyskretnie i bez kosztów.**
Ściśle rzetelne!

Żadne oszustwo!

Dobrze, rzetelnie i tanio
kupuje się
Szaty do rzeczy
Szyfonierki
Kanapy. Stoły,
Krzesła, łóżka,
Komody, lustra,
Regulatory, zegarki,
Towary złotnicze
i garderobę
u Israela w lombardzie
Stary Rynek 7 I ptr.

Gniady wałach

zdrowy, wysoki, nie lękający się automobili, także

powóz półkryty

jest zaraz do nabycia. Zgłoszenia przyjmuje
Drogerya Universum
ul. Rycerska nr. 38.

Skład kolonialny i delikatesów. położony w dobrze ożywionej części miasta Poznania, dla rodaka, jest przy wpłacie 2000 marek, zaraz lub później z powodu innego przedsiębiorstwa do nabycia. Obrót roczny 2500 mk. Byt zapewniony. Zgłosz. piśmienne uprasza się do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **2655.**

Mniejsza destylacya
z pełnym konsensem i dobrym powodzeniem w Poznaniu, w ożywionej i najlepszej dzielnicy, jest każdego czasu pod korzystnymi warunkami do odstąpienia. Zgłosz. pod lit. **W. K. 888** postlagernd
Posen O 1.

Folwark
250 mórg

pozostały jeszcze z dworostwa mego Kakulin (Alden) poczta i stacya kolei Kirchen-Popowo 3 klm. ziemi wdzięcznej i dobrej, w tem 24 mórg łąk pięknych i 37 mórg lasku z inwentarzem żywym i martwym, całkowitemi zasiewami oraz dobremi budynkami i ładnym domem mieszkalnym, sprzedam przy zaliczce 20—25 000 mk. **Całe dworostwo** 403 mórg z pięknem polowaniem, również jest jeszcze do 15-go maja rb. przy zaliczce 35 000 marek do nabycia.

Maciejowski, właśc.

Handel wiktualny

z nową **maglą** jest z powodu stosunków famil jn. tanio do nabycia Gdzie? wskaże ekspedycya Wielkopolanina pod nr **2618.**

Piekarnia

z stałemi, dobremi odbiorcami do wynajęcia. Urządzenie do piekarni i skład jest do sprzedania. Piśm. zgłosz. przyjmuje eksped. Wielkopolanina pod nr. **2640.**

Najtańsze źródło zakupna karmelków i t. p.
detalicznie i hurtownie poleca **W. Jakubowski,** Fabryka karmelków, Poznań, ul. Bramkowa 11. Na dalszą sprzedaż znacznie taniej.

Skład kolonialny

z maglą i z mleczywem w dobrym biegu z powodu zmiany stós. fam bardzo tanio w Poznania na sprzedaż.

Chełmicki,
Poznań, ul. Półwiejska 41 I podw.

Interes golarski

od kilku lat istniejący jest do nabycia. Piśmienne zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanine pod nr. **2656.**

Restauracya

z parow. ogrzew. jest z pow. innego przedsięb. do sprzedania. Dzierżawa 5—600 mk. **Fr. Losiak,**

Do chóru archikatedry
przyjmuję chłopców od 9 do 13 lat z dobrym głosem, w każdą środę i sobotę o godz. 4 po południu.
Bolesław Dembiński,
Poznań, Seminaryjna nr. 5.

Drzewo opałowe

suche i drzenne poleca przy odbiorze 1 wagonu franco Poznań po 6,00 za mtr. **J. N. Więckowski,** Tama Garbarska 26 I.

Poszukuję kupna **kur**
Zgłosz. ewent. przez kartę koresp.
Hoffmann,
Bülowstr. 10.

Kamienica

masyw murowana, z składem kolonialnym, delikatesów, emalii i żelaza z wielkim ogrodem i podwórzem, z nowemi remizami, znajduje się w powiatowem mieście, około 9000 mieszkańców, interes od kilku lat w jednych rękach, ze stałemi odbiorcami, obrotu rocznego 50000 m. (udowodnione książkami) jest zaraz na sprzedaż. Cena kupna 32000 mk., wpłaty 8—10000 mk. reszta własność, może być z towarem, lub bez objęte. Zgłoszenia przyjmuje
Władysław Rybakowski,
Kempen i. Pos. Telefon 39.

DOM

masiw, w mieście Ostrzeszowie, w tem jest morga ogrodu, stodoła i chlewy jest na sprzedaż. Dom przynosi 220 mk. rocznej dzierżawy. Cena kupna 4500 mk., wpłaty 1500 mk. Zgłoszenia przyjmuje **Szczepan Popielewski,**
Schildberg.

1000 marek

są na pewną wiejską hipotekę zaraz do wypożyczenia.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **2647**

Kawaler posiadający 6000 m. majątku, szuka dla braku znajomości

towarzyszki życia.

Panny lub młode wdowy posiad. obszerze lub właścicielki majątku zechcą się z zaufaniem zgłosić do eksp Wielk. pod nr. **2623.**
Dyskrecya rzecz honorowa.

Do wynajęcia
2 pokoje i kuchnia
1 pokój i kuchnia
Chwaliszewo 57.

Dzielnych
pozamiejscowych urzędników resp. akwizytorów

szuka zaraz
A. Mossakowski, Posen,
św. Marcin 27 II.
Generalny zastępca niemieckiego zakładu zabezpieczenia od choroby, wypadku i śmierci, Bautzen i. Sa.

Potrzebni zaraz: **chłopak** kredens., **służący** młody kawal. do miasta na 300 mk. i liberyą, **włódarz** żon. z nacięźnik., **owczarz** żon z owczarkiem na 180 marek i deputat, **ogrodnik** kaw. na 300 mk., **gospodyni** samodz. na 300 mk., **kuchmistrzyni** na 300 marek.

Pośrednik miejsc
Franciszek Niedzielski,
Posen, Bäckerstr. 7.
Telefon No. 1036.
(Zaraz potrzebny **kamerdyner** kawal. na 450 mk.)

Panna do krawiec. wprawna niech się zgłosi
J. Szynkarek,
ulica Piotra nr. 9 parter.

Czasowa kobieta
lub **dziewczyna** potrzebna do roznoszenia karmelków. Zgł. prz **Fabryka karmelków,** ulica Bramkowa 11. — Także **2 chłopców** wolnych od szkoły.

Pomocnika ogrodnicz. i ucznia
przyjmie zaraz lub później
W. Górzyński,
ogród handlowy.
Rataj-Posen O

Parobek do piekarni potrzebny zaraz.
E. Hahn, Rybaki nr. 25.

PANNY do białego szycia potrzebne zaraz.
Rybaki 8, I p. na prawo.

Ślusarza maszynisty

do młócenia potrzebuje od 1 lipca **Leon Łojewski,** Niehanowohnby Kr. Witkowo,

---

Od lipca potrzebny **rządca** kawaler na 1000 mk. i tantyemę, **nauczycielka, zarządczyni,** do miasta.
Pośrednik posad dla urzędn. gosp., nauczycielek i oficyal. dworskich.
Franciszek Niedzielski,
Poznań — Posen, Bäckerstr.
Telefon No. 1036.

---

2 pomocn. stelmachskich

na stałe zatrudnienie przyjm. zaraz
J. Jankowiak,
Jeżyce, ul. Wielka Berlińska 80.

---

2 czeladn. dekarskich
potrzebuje zaraz
Franciszek Kałdoński,
mistrz dekarski w Buku.

Poszukuję zaraz
2 pomocników ogrodn.
A. Giziński, Dębiec, p. Poznań.

Ucznia

z lepszem wykształceniem przyjmie **J. Murkowski,** ul. Długa nr. 3.

---

2 czeladzi siodlarskich i 2 uczni przyjmie zaraz na stałe zatrudnienie.
J. Twardowski
w Grodzisku Graetz i. P.
siodlarz i tapicer.

Ucznia syna porządnych rodziców przyjmie zaraz lub od 1 maja
M. Dykiert,
Kostrzyn — Kostschin.
handel tow. kol. win, cygar destyl.

Uczeń może się zgłosić
W. Ignasiak
fryzyer,
ul. Wodna nr. 1.

UCZNIA

z dobrem wychowaniem, najchętniej z prowincyi, przyjmę w naukę od 1 maja b. r. Rodziców, którym zależy dobrej i dokładnej nauce fryzyersko-perukarskiej, proszę o jaknajspieszniejsze zgłoszenia
A. Urbanowicz,
Poznań, św. Marcin 50.
Art. fryzyer teatru polskiego

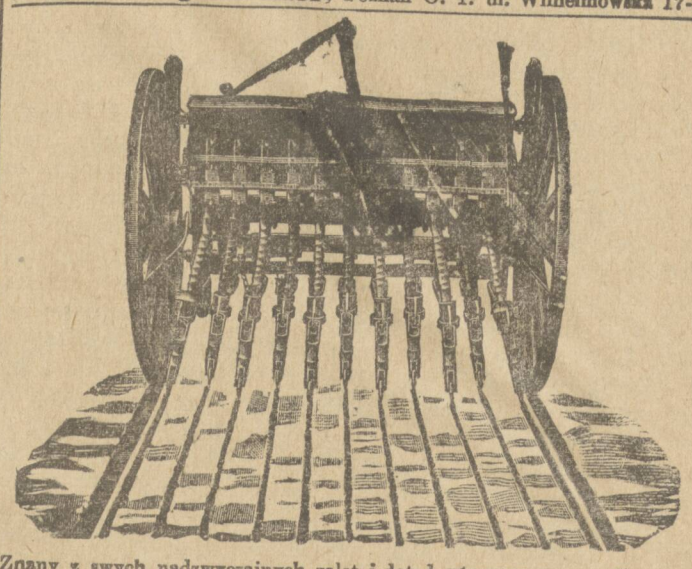
Mohra im Karton





beliebteste
Delikatess-
Margarine
Vollkommenster Butterersatz.
Ueberall stets frisch zu haben.

Zastępca **Georg Goldner,** Poznań O. 1. ul. Wilhelmowska 17-a.



Znany z swych nadzwyczajnych zalet i dotąd **stanowczo najlepszy**
siewnik rzędowy SAXONIA Siederslebena

tak na role pagórkowate, jak i na równe, mam w Poznaniu **jako główny reprezentant,** w rozmaitych wielkościach na składzie.
Obok tego mam zawsze w zapasie po nader **przystępnych cenach:**
Siewniki szerokorzutne Beermanna,

chwilowo za najlepsze uznane
Siewniki czyli potrząsacze do sztucznych nawozów

Schloera, Westfalia, Hampla i innych systemów.

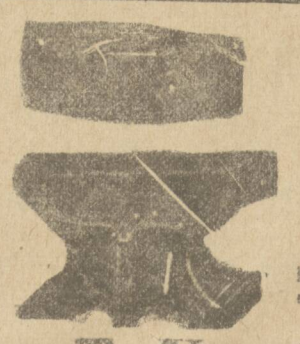
Adres do listów: **A. Bryliński,** Poznań — Posen.
A. Bryliński,
Adres do telegr.: **A. Bryliński,** Posen.

Poznań, ul. Rycerska nr. 11.

TELEFON Nr. 69.
Skład machin i narzędzi rolniczych, najnowszej konstrukcyi.
Części zapasowe do nich, jako też pracownia do napraw.



Jedyna
jeneralna ajentura i główny skład
A. Żychliński
w Poznaniu.
Cygara w największym wyborze.



Miechy

kowalskie,
maszyny do wiercenia,
kowadła, śrubsztaki,
klupy, młoty,
i wszelkie narzędzia dla kowali-maszynistów poleca pod gwarancyę i po tanich cenach
T. Krzyżanowski,
Poznań, ulica Szewska nr. 17.